



Marek Matyjewicz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0002-6061-8828

Nauczyciel „szyty na miarę” – efektywny dydaktyk czy spolegliwy animator?

Artykuł podejmuje tematykę profesji nauczyciela i jego miejsca we współczesnej szkole. Autor w prezentowanym tekście próbuje zastanowić się nad nowym wymiarem osobowości nauczyciela oraz szuka punktów wspólnych specyfiki jego pracy z działalnością animatorów kultury.

Słowa kluczowe: nauczyciel, szkoła, edukacja, animator, animacja kultury

The „tailor-made” teacher – effective didactician or compliant entertainer?

The article deals with the subject of the teacher’s profession and its place in the modern school. In the presented text the author tries to reflect on the new dimension of the teacher’s personality and searches for common points in the specifics of his/her work with the activity of cultural animators

Keywords: teacher, school, education, animator, cultural animation

*Autorytet nauczyciela tkwi w jego duchowości.
A „służba” wobec dziecka jest miarą jego mistrzostwa*
Urszula Ordon (2002, s. 348)

Wstęp

Kształt i charakter przestrzeni kulturowej naszego kraju warunkowany jest przez szereg złożonych procesów, których nasilenie i zakres oddziaływania związane są z dynamicznie przebiegającymi przemianami o charakterze społeczno-politycznym. Dramat i niewyobrażalne okrucieństwo toczącej się od ponad dwóch lat wojny w Ukrainie, niepokoje związane z nielegalną migracją na granicy z Białorusią, a przede wszystkim zmiana u sterów władzy – w dużej mierze tożsama z potrzebą rozliczenia przez nowo wybrany gabinet „spadku”, jaki została po sobie rządząca przez osiem lat w naszym kraju zjednoczona prawica, oraz z koniecznością pilnej naprawy głębokich patologii, jakich się dopuściła – pogłębiają obawy o stabilną przyszłość i potęgują wrażenie chaotyczności oraz nieprzewidywalności dokonujących się transpozycji. Toczący się na naszych oczach społeczno-kulturowy spór o nowe oblicze kraju obejmuje praktycznie wszystkie główne dziedziny naszego życia, nie pomijając edukacji i kultury. Dewaluacja wartości, pochwała niekompetencji, przyzwolenie głupoty przyjmują rolę dominant, a debatę publiczną sprowadza się najczęściej do „festiwalu zarzutów i inwektyw”, na którym lansują się wszystkie występujące na scenie politycznej siły. Jeżeli debatę zastępuje permanentny spór, właściwie niemożliwe wydaje się osiągnięcie porozumienia, a wtedy do głosu zaczynają dochodzić metody represji i przymusu – wykluczające porozumienie na gruncie humanizmu, uniemożliwiające współpracę, dystansujące wszystkie strony konfliktu.

Paląca potrzeba dostosowania programów edukacyjno-wychowawczych do opisanej powyżej sytuacji wymusza na polskim systemie edukacji konieczność dookreślenia nowego paradygmatu kształcenia i wychowania. Jeżeli zadaniem szkoły jest wychowywać i kształcić młodzież w kierunku wejścia jej i funkcjonowania w zastanym społeczeństwie, konstruowanie programów edukacyjnych powinno opierać się przede wszystkim na uwzględnieniu nie tylko potrzeb wewnętrznych (państwowych, narodowych), ale również (a może przede wszystkim) globalnej sytuacji, jaka kształtuje się w naszym europejskim regionie. Szkoła w dalszym ciągu nie przygotowuje młodych ludzi na spotkanie z twardą i bezwzględną rzeczywistością, nie uczy, jak zachowywać się w konfrontacji z wieloma patologiami i problemami życia codziennego (przemoc, brutalizacja życia, postępujący

wzrost zagrożeń globalnych). Nie pokazuje, co młodzi ludzie mają robić, aby swoim zachowaniem nie tylko nie przyczynić się do pogłębiania wymienionych zjawisk, ale jak sobie z nimi skutecznie radzić. Potrzeba zmian w systemie edukacji to nie tylko dokonanie pilnych reform rodzimej polityki oświatowej i stałe uaktualnianie zawartość programów nauczania, ale również wymóg transpozycji kompetencji i świadomości współczesnego wychowawcy-nauczyciela.

„Klubik młodzieżowy” albo „zakład usług edukacyjnych”, czyli do czego dzisiaj potrzebna jest szkoła

Współczesna edukacja rozumiana *first of all* jako przyswajanie coraz to nowszych informacji w przeważającej części dokonuje się poza murami szkoły. Proces ten – wraz z niepohamowanym i dynamicznym rozwojem technologii informatyczno-komunikacyjnych – będzie się pogłębiał i obejmował swoim zasięgiem coraz młodsze pokolenia. Jedną z jego konsekwencji może być stopniowa „peryferyzacja” instytucji szkoły jako placówki edukacyjno-wychowawczej, sprowadzenie jej do roli miejsca spotkań towarzyskich młodzieży oraz miejsca świadczenia „usług edukacyjnych” przez pedagogów. Jeżeli w dalszym ciągu edukacja szkolna będzie zogniskowana tylko i wyłącznie na realizacji podstawy programowej nauczania, dowodzić to będzie, że jej konstytutywne założenia sprowadzają się wyłącznie do prób „stworzenia pakietu wiedzy i umiejętności, który ma zostać przyswojony przez uczniów, a następnie odtworzony przez nich w postaci pracy egzaminacyjnej podlegającej mierzalnym, porównywalnym kryteriom oceny. Taka ocena umożliwia porównywanie zarówno szkół, jak i kształconych osób, to znaczy układanie rankingów” (Illich, 2010, s. 11), ale nie służy przygotowaniu młodych ludzi do radzenia sobie w coraz to trudniejszych realiach życia.

Edukacja szkolna nie powinna skupiać swojej uwagi na „produkcji” określonego modelu absolwenta, któremu wdrukowywana jest do głowy ta sam porcja mniej lub bardziej potrzebnych informacji, który pozyskuje określony wachlarz kwalifikacji. Taki model kształcenia stawia na jednorodność i powtarzalność – natomiast zupełnie pomija wyposażenie wewnętrzne danej jednostki, jego zainteresowania, pasje i predyspozycje. Rozwijanie u dzieci i młodzieży postawy twórczej i poszukującej, kształtowanie jednostki innowacyjnej to działania niezbędne, by przygotować młodych ludzi do sprostania wyzwaniom XXI wieku. Programy nauczania powinny przygotowywać młodych ludzi do funkcjonowania w świecie, w którym jedyną pewną rzeczą jest jego niepewność i zmienność. Organizowanie sytuacji edukacyjnych wokół problemów wynikających z dynamicznych zmian i pojawiającego się czasowego braku stabilności (dotykającej różnych wymiarów ludzkiego życia) będzie prowadziło do wyposażania uczniów

w kompetencje transferowalne – wiedzę i umiejętności, które można zastosować w różnych sytuacjach, kontekstach, rolach, zawodach itp.

W centrum podejmowanych działań edukacyjnych należy umieszczać nie wiedzę, lecz mądrość, a może inaczej: przenosić ciężar z wiedzy na mądrość. Powinniśmy również zakładać, że budujemy pewien potencjał, coś co każdy będzie musiał zmodyfikować oraz rozbudować w przyszłości. Żaden „gotowy człowiek” wywodzący się z tradycyjnych wizji nie będzie umiał funkcjonować w świecie zmiany (Pyżalski i Plewka, 2022, s. 186).

Kultura współczesnej szkoły jest przestrzenią, w której „ścierają się” różne jej kontrapunkty, a ich przedstawiciele (wyznawcy) toczą nierówną walkę o zwłaszcza dla siebie odpowiednio dużej jej części. Nauczyciele są (powinni być) nośnikami wartości ponadczasowych, prawdziwych, które mogą stanowić podstawę wychowania i kształtowania młodych ludzi, które są legitymizacją „człowieka kompletnego”. Opresyjny system edukacji oparty na hierarchiczności, przymusie i braku zrozumienia dla odmienności jest dla młodych ludzi czynnikiem zniechęcającym do angażowania się w działania edukacyjno-wychowawcze, jest przez nią odbierany jako ponura szkolna rzeczywistość. Nauczyciele-wychowawcy pochłonięci natłokiem obowiązków dydaktyczno-biurokratycznych (a czasami po prostu kierując się osobistą „wygodą”) zupełnie zapominają, że młodzież, będąc zapleczem i źródłem ciągłości istnienia każdego społeczeństwa, jest szczególnie wrażliwą kategorią społeczną. „Przywilejem” młodości – z założenia – jest odrzucanie nawet najlepszych i kierowanych *in optima fide* porad osób dorosłych, nieodparta chęć samostanowienia o sobie, wybierania określonych rozwiązań, wartości i sposobów postępowania. Nie zawsze jednak są to tylko i wyłącznie próby uzyskania niezależności przez młodzież, uwolnienia od obowiązujących nakazów i zakazów. Częściej są to sposoby zmanifestowania niezgody na rzeczywistość „pustki i braku alternatyw”, jaką proponują im rodzice i wychowawcy, niezgody na tradycyjne pojmowanie procesu wychowania, w myśl którego młodzież, chcąc wniknąć w zastany obszar ludzi dorosłych, powinna go zaakceptować i przystosować się do niego. Propozycją starszego pokolenia nie sposób się jednak zachwycić – coraz węższy i mało interesujący dla młodych ludzi wydaje się zawarty w niej wachlarz możliwości samorozwoju i modeli szczęśliwego, dostatniego życia.

Dlatego też szkoła jako instytucja – w kontekście jej użyteczności – do czego innego „służy” dorosłym, a do czego innego dzieciom i młodzieży. W sferze kultury zauważalna jest stale pogłębiająca się biegunowość kultury „aplikowanej” w procesie edukacji i rzeczywistych zainteresowań kulturalnych młodego pokolenia. Narastająca dysproporcja między światem wartości młodych ludzi,

dających im poczucie zadowolenia z życia, akceptacji i bezpieczeństwa a świadomością ograniczonej możliwości decydowania o kształcie otaczającej rzeczywistości, która jest „skrojona” przede wszystkim dla starszych pokoleń, pociąga za sobą głębokie, społeczne i psychologiczne, a co za tym idzie – również wychowawcze reperkusje. Stale utrzymujący się deficyt wartości nadających życiu młodych ludzi właściwy porządek aksjologiczny i ład moralny doprowadził do zupełnego przedefiniowania terminu *autorytet*, powodując także diametralny zwrot kierunków ich poszukiwań. Współcześnie ich źródłem stają się wszelkiej maści youtuberzy, podcasterzy, influencerzy oraz celebryci, którzy wytwarzają i promują treści zazwyczaj banalne, a nierzadko groźne, wymykające się tradycyjnie pojmowanej kontroli oraz pozostające w kontrapunkcie do przyjętych przez szkołę założeń socjalizacji i wychowania. Wydaje się jednak, iż korzystając wyłącznie z tych źródeł, młodzież nie jest w stanie niczego nowego się nauczyć – częściej szuka w nich potwierdzenia słuszności swoich zachowań i postaw.

Jedną z największych potrzeb współczesnego systemu edukacji jest skuteczne i atrakcyjne (dla obydwu stron procesu edukacji) kształcenie jednostki twórczej, aktywnej i kompetentnej (czyli dobrze radzącej sobie z problemami i wyzwaniem współczesnego świata). Idea ta jest w stanie się urzeczywistnić jedynie w sytuacji, w której od najmłodszych lat edukacja człowieka będzie zogniskowana na nabywaniu przez niego umiejętności innowacyjnych i twórczych – wymykających się utartym normom i szablonom oraz wyposażająca go w kompetencje samodzielnego poszukiwania rozwiązań stojących przed nim problemów. By sprostać tym zadaniom, polska szkoła musi poddać się przemyślanym reformom. Zdaniem Barbary Kurowskiej i Kingi Łapot-Dzierwy:

gruntownej zmiany wymaga przede wszystkim sposób realizowania procesu dydaktycznego. Należy zamiast metod pracy podających zastosować poszukujące i aktywizujące, umożliwić uczniom eksperymentowanie i samodzielne dochodzenie do wiedzy oraz uczyć ich wykorzystywania jej w praktyce. Trzeba pozwolić wychowankom być aktywnymi i twórczymi, mieć wpływ na to, czego się uczą. Podstawy programowe należy traktować jako minimum i ograniczyć prowadzenie lekcji ściśle według przewodników metodycznych. Niezbędne jest aranżowanie na co dzień sytuacji sprzyjających podejmowaniu pracy zespołowej, dzięki której uczniowie będą nabywać szereg umiejętności społecznych i komunikacyjnych. Ważne jest również zmniejszenie biurokracji i zaprzestanie wprowadzania ciągle nowych przepisów oświatowych. Najważniejsza zmiana musi jednak nastąpić w świadomości nauczycieli, gdyż tylko ci z pasją, potrafiący wzbudzić zainteresowanie wychowanków, a posiadaną wiedzę i postawą zdobyć ich szacunek oraz podziw (będące jedną z podstaw autorytetu) (Kurowska i Łapot-Dzierwa, 2019, s. 37).

Dydaktyk, wychowawca, przyjaciel – o nauczycielskich powinnościach raz jeszcze

„Obyś cudze dzieci uczył” – mówi stare porzekadło, podkreślając niewdzięczność pracy nauczyciela. Ten jeden z najtrudniejszych (i najstarszych) zawodów na świecie obarczony jest olbrzymią ilością uwarunkowań, barier i wymogów (społecznych, kompetencyjnych, osobowościowych, psychologicznych, kulturowych itp.). Kształcenie w kierunku nauczyciela trwa pięć lat, ale wydaje się, że rzeczywista wiedza na temat meandrów tego zawodu, kompetencje i doświadczenie przychodzą z czasem.

Droga, którą przebywa nauczyciel od autonomii do niezależnych form działania, nie jest wyrazem liniowego przyrostu wiedzy, umiejętności, a zwłaszcza ewolucyjnego wznoszenia się na coraz wyższy pułap rozumienia zjawisk. Trudno sobie przecież wyobrazić taki poziom skoordynowania rozwoju zawodowego nauczyciela, aby to było praktycznie możliwe. Ta droga nie jest więc liniowa, lecz hybrydyczna, nierówna, ma wiele zakrętów, nawrotów (Kwiatkowska, 2005, s. 217).

Owe „zakręty” w tej profesji oznaczają swego rodzaju permanentne próby reformowania systemu edukacji, utożsamiające stałą potrzebę dostosowywania się do „ciągle nowych” wytycznych, uaktualnianie podstaw programowych, bądź też wymóg przyswajania przez nauczycieli zupełnie nowych treści, które raptem uznane zostają przez rządzących urzędników za niezwykle istotne w procesie edukacji dzieci i młodzieży.

Owa tymczasowość, zmienność niesie nowe wyzwania nauczycielom, którzy są tą grupą zawodową, od której oczekuje się stałego doskonalenia zawodowego, zaangażowania itp. W czasie permanentnych, głębokich zmian samorozwój, nabywanie nowych kompetencji stają się jeszcze istotniejsze. Nauczyciele muszą rozwijać zdolność do krytycznego myślenia, refleksyjności, samodzielności, by skutecznie radzić sobie z wszelką zmianą (na polu zawodowym i prywatnym). [...] Dodatkowo na całą tę sytuację nakłada się odczuwana przez wielu nauczycieli bezsilność związana z dostrzeganym niezrozumieniem przez władze oświatowe, że efekty edukacyjne dostrzegane mogą być dopiero po latach systematycznej, racjonalnej, przemyślanej i bardzo odpowiedzialnej pracy, a nie w efekcie chaosu, permanentnej reformy i odczuwanej niepewności (Olczak, 2017, s. 57).

Może właśnie dlatego wielu obserwatorów codziennego życia szkoły uważa, że ta instytucja – poprzez ogrom biurokratycznego obciążenia nauczycieli, niezliczoną

ilość regulujących ich pracę przepisów, kodeksów i obostrzeń oraz zakres etapowych zadań do wykonania (dydaktyka, wychowawstwo) – jest bardziej miejscem pracy nauczycieli, a nie miejscem przeznaczonym dla dzieci i młodzieży. Te ostatnie wydają się być jakimś dodatkiem do tego systemu.

Do podstawowych funkcji i zdań nauczyciela XXI wieku Kazimierz Denek zalicza:

1. planowanie, kierowanie, koordynowanie, kontrolowanie, analizę oraz ocenę procesu nauczania-uczenia się uczniów, sprzyjającą ich wielostronnej aktywności, zogniskowaną na konstruowaniu i realizacji strategii edukacyjnej: „Rozumieć świat – kierować sobą”;
2. organizowanie i realizację procesu wychowania w środowisku szkolnym, wpływanie na postawy społeczne młodzieży, kształtowanie jej osobowości, umiejętności współżycia we wspólnotach, rozwój samorządności i realizacja praw dziecka;
3. sprawowanie opieki nad młodzieżą, diagnozowanie sytuacji i potrzeb, socjalizacja i resocjalizacja, przeciwdziałanie patologiom społecznym, współpraca z rodziną i środowiskiem lokalnym, rozwijanie pogłębionego dialogu wszystkich podmiotów edukacji na temat dziecka, szkoły, rodziny i środowiska;
4. ukierunkowywanie i wspomaganie młodzieży w kształtowaniu jej planów edukacyjnych i życiowych, w sytuacji zmian wynikających z procesów transformacji systemowej, potrzeb rynku pracy, dużego wpływu na świadomość młodych środków masowej komunikacji społecznej;
5. podejmowanie działalności nowatorskiej, inicjowanie nowych rozwiązań w nauce i pracy uczniów przez uruchamianie motywacji pozytywnej i wskazywanie więzi edukacji, wychowania fizycznego, pedagogiki i nauk o kulturze fizycznej (Denek, 2004, s. 25).

W opinii Radosława Muszkiety nauczyciel to:

człowiek niewzruszonych zasad i szerokich horyzontów, to jednostka wysoce etyczna, niosąca posłannictwo mistrza, łagodnie i przyjaźnie podporządkowująca siebie podopiecznym, to uczonej w swojej specjalności i wielki znawca duszy młodzieży, umysł systematyczny, starannie planujący działania na podstawie naukowej wiedzy, szczery i spontaniczny w swoich odruchach, to bogata osobowość, która całym swoim życiem zarówno publicznym, jak i prywatnym daje przykład wychowawczych cnót (2001, s. 9).

Nauczyciel „poszukujący” to refleksyjny praktyk, konsekwentny, stanowczy, lecz jednocześnie spolegliwy i empatyczny. To ciepły i otwarty „starszy kolega”, który jednocześnie wyznacza granicę, ale i zaprasza do przeżycia wspólnej przygody

zwanej edukacją. Potrafiący dojrzeć piękno świata, zachwycać się nim i zarażać tym swoich wychowanków. Natomiast zdaniem Edyty Sadowskiej:

nauczyciel jest pełnowartościową osobowością, która poprzez swoje postępowanie daje innym przykład i stanowi wzór do naśladowania. To osobowość, która winna towarzyszyć uczniowi zarówno w szkole, jak również w codziennej rzeczywistości, w sytuacjach, kiedy jednostka potrzebuje wsparcia i pomocy. Zdolność przyjęcia postawy wychowującej, nadzorującej, a przy tym partnerskiej i daleko wybiegającej w przyszłość może stworzyć szanse młodemu pokoleniu na dobry start w dorosłym już życiu (2011, s. 14).

Można się zastanawiać, czy w opresyjno-nakazowym systemie edukacji szkolnej nauczyciel-wychowawca (jako „funkcjonariusz” tego systemu) może być postrzegany przez swoich wychowanków jako „starszy kolega”, „ziomal” czy też „dobry kumpel”? Czy jest możliwe nauczanie i egzekwowanie wiedzy, bycie przewodnikiem i autorytetem przy jednoczesnym zachowaniu bliskich, przyjacielskich relacji z uczniami? W opinii Lecha Witkowskiego:

wyobrażenia nauczycieli o tym, co to znaczy być autorytetem w relacji edukacyjnej czy wychowawczej z uczniami, bywają przeszkodą w zaistnieniu najważniejszych wartości tej relacji, takich jak pasja i dynamika rozwoju, autentyczność zainteresowań i pragnień twórczych, osadzenie w „życiodajnym” otoczeniu pozwalającym na namiętną poznawczo interakcję i przeżycie impulsów dających do myślenia wbrew zastanym oczekiwaniom, odniesionym czy to do kompetencji jako umiejętności, czy dyspozycji jako głębokiej charakterystyki osobowej. Zwykle błędnie, jak się okazuje, autorytet nauczyciela kojarzy się albo z niepodważalnością, albo zaufaniem, albo z wiedzą, albo wreszcie z tak czy inaczej możliwym daniem „wzoru do naśladowania”. Za każdym razem mamy tu do czynienia z sentymalizowaniem jego charakterystyki aż do swoistego integralnego ujmowania go w kategoriach statyczności i swoistego umiarowania albo mechanizmu modelowania (2009, s. 341).

Skuteczny pedagog, empatyczny wychowawca – pomimo posiadanych wad i niedoskonałości – powinien być przede wszystkim sobą. Wydaje się, że zdobycie zaufania wychowanków, bycie ich przyjacielem i powiernikiem stanowi większą wartość wychowawczą niż próby zostania ich autorytetem za wszelką cenę. W społeczeństwie informatycznym, szerokim gestem korzystającym z medialnych kanałów przekazu i stale połączonego z siecią WWW bycie autorytetem nie będzie przypuszczalnie uosabiało bycia „człowiekiem-encyklopedią” (internet zapewnia stały dostęp do wiedzy), lecz raczej wzorem do naśladowania w kontekście głęboko humanistycznym. W czasach atrofii kapitału społecznego,

kryzysu wartości ponadczasowych, osłabienia więzi międzyludzkich, odczuwalnego klimatu nieufności do drugiej osoby, autorytetem będzie przede wszystkim osoba, której można zaufać i na której można polegać – która będzie personifikacją jednostki pomocnej, empatycznej, akceptującej i rozumiejącej. Ocieplenie i rozjaśnienie obrazu współczesnego nauczyciela w oczach młodych ludzi może pomóc lepiej i skuteczniej realizować misję edukacyjno-wychowawczą szkoły i sprawić, że stanie się ona miejscem autentycznego dialogu międzypokoleniowego oraz przestrzenią przenikania się kultur dzieci, młodzieży i dorosłych.

Pomiędzy nauką, animacją i zabawą – czy edukacja (i edukator) mogą być atrakcyjni?

Kryzys współczesnej pedagogiki wynika przede wszystkim z faktu ciągłego braku jednolitej i wynegocjowanej przez wszystkie zainteresowane strony (młodzież, rodzice, nauczyciele) koncepcji wychowania młodych ludzi. Jej brak – w skrajnych przypadkach – przypomina karkołomne i prowadzące na manowce edukacji i wychowania „podążanie po niewytyczzonej ścieżce”. Rodzina zazwyczaj obarcza tym zadaniem szkołę, a ta – kierowana przez ludzi, dla których priorytety edukacyjno-wychowawcze wyznacza zmieniająca się co kilka lat władza – wydaje się pogłębiać w coraz większym chaosie. Być może właśnie dlatego pojawiające się edukacyjne „wytyczne” dla szkół ciągle nie uwzględniają współczesnych stylów życia młodzieży, sposobów percepcji otaczającej ją rzeczywistości i stylów jej uczestnictwa w kulturze. Niezaprzeczalny wydaje się fakt, że szkoła w obecnym wymiarze jest miejscem pełnym przemocy (fizycznej, psychicznej bądź też symbolicznej) i zachowań patologicznych. Kryzys pedagogiki utożsamia szkoła, w której ciągle brakuje miejsca dla odmienności – szkoła będąca przede wszystkim zakładem pracy nauczycieli, a dopiero później miejscem, w którym młodzi mają kształtować swoją tożsamość, zdobywać wiedzę i doświadczenie, ale również kreować swój obraz i praktykować swoją kulturę.

Próbą przezwyciężenia tego impasu może być poszukiwanie rozwiązań w kulturze i stylu życia młodzieży. Próba stworzenia szkoły choć odrobinę „wymyślonej” przez nią samą – miejsca, w którym naturalnie ocierać się będą o siebie niedojrzałość i doświadczenie, naiwne marzenia i chłodny realizm, niepokorność i łagodna, ale konsekwentna dyscyplina. Wspólna przestrzeń tworzy wspólnotę. Choć to konkluzja tak banalna, to jednocześnie chyba bardzo odległa decyden-
tom współczesnej edukacji.

Fundamentalną zasadą, dającą nadzieję przywrócenia nieobecnego dialogu pokoleń – na gruncie pedagogiki – powinna być natychmiastowa transformacja modelu pracy z młodzieżą, idąca w kierunku „edukowania do zmienności świata,

przy zachowaniu autonomii i tożsamości” (Radziewicz-Winnicki i Roter, 2004, s. 134). Relatywizm przestrzeni życiowej wymaga odpowiedniego dostosowania do niej procesu wychowania i kształtowania młodej jednostki, poczynając od rekonstrukcji przekazywanych treści i stałego ich aktualizowania, a na wyznaczeniu nowego miejsca młodzieży w tym procesie kończąc. Uwidacznia się więc pilna potrzeba takiego oddziaływania pedagogicznego, które bezwzględnie akceptuje każde *differentia specifica* jako niepodważalną wartość i oznakę społecznego „bogactwa”, dając jednocześnie przyzwolenie na poszukiwanie różnorodnych i indywidualnie ukierunkowanych dróg życiowego rozwoju. W praktyce zmiany te powinny opierać się na „negocjacji z młodzieżą kształtu rzeczywistości, w której wspólnie żyjemy, a w szczególności wyrabianiu w młodzieży nawyku świadomego podejmowania wyborów odnośnie do kształtu własnego »ja«” (Melosik, 2004, s. 90). Wyborów, prowadzących do osiągnięcia międzypokoleniowego konsensusu, wyraźnie jednak akcentującego różnice między stanowiskami i respektującego prawo do ich posiadania.

Animacja kultury może być sposobem uatrakcyjnienia procesu edukacji, próbą wydzwignięcia współczesnej pedagogiki z sytuacji kryzysu oraz ciekawą alternatywą uczniów. Spotkanie na gruncie animacji nie oznacza – jak to często ma miejsce w przypadku szkoły – zderzenia odmienności i konfliktu. Zazwyczaj prowadzone jest w formie wzajemnego przenikania, mobilizującego obydwie strony spotkania do bliskiego kontaktu. Ideą przyświecającą animacji jest więc obustronna transformacja, przeciwstawna despotycznemu panowaniu czegoś nad czymś, czy też kogoś nad kimś. Zaangażowanie obydwu stron interakcji jest zasadniczą cechą, odróżniającą animację od tradycyjnie prowadzonego, jednostronnego procesu wychowania. Treścią jej oddziaływania jest przekształcanie rzeczywistości w oparciu o predyspozycje i zainteresowania osób animowanych. Animacja nie ma jednego, wypracowanego modelu pracy, systemu wartości i zasad, które powinny być przyswojone i wyuczone. Istotą jej działania jest wewnątrz uczestników i to ono stanowi „teren” jej pracy. W wypadku młodego pokolenia ma to olbrzymie znaczenie, ponieważ pozwala na kreowanie rzeczywistości „jutra”, takiej, jaką młodzież chciałaby zastać i w jakiej będzie potrafiła dobrze funkcjonować. Oprócz możliwości kształtowania tożsamości młodych ludzi, animacja może być przez nich wykorzystana jako metoda oddziaływania na środowisko okoliczne i próba dostosowania go do ich potrzeb. Jak pisze Małgorzata Kopczyńska, „chodzi o wywarcie wpływu, uczestnictwo w decyzjach wykraczających poza dziedzinę życia kulturalnego *sensu stricto*, nadanie większego znaczenia potrzebom i interesom [młodzieży] w sferze komunikowania społecznego, ekspresji i zagospodarowania środowiska” (1993, s. 66).

Tworzenie swoistych „pól dialogu” w animacji kultury daje szansę na uatrakcyjnienie i intensyfikację procesu kształcenia oraz podniesienie jego walorów

edukacyjnych. Warunkiem powodzenia tej trudnej misji może być planowanie działań animacyjno-edukacyjnych skierowanych do młodzieży, uwzględniające pewne istotne założenia. Zasadniczą kwestią tego procesu powinna być próba zrozumienia przez nauczycieli-wychowawców specyfiki młodych ludzi, objawiająca się odejściem od peryferyjnego jej traktowania przez szkołę oraz decydentów systemu edukacji. Wychowanie i kształcenie wykorzystujące działania animacyjne może opierać się o wybrane elementy kultury młodzieżowej, dając szansę nawiązania kontaktu z młodymi ludźmi, wzbogacając ich poziom percepcji tej kultury o elementy pedagogiczne, jednocześnie umożliwiając dyskretne oddziaływanie wychowawcze. Kreatywne zastosowanie w edukacji działań animacyjnych oznacza aktywną interakcję i twórczą modyfikację jej treści, prowadzącą do indywidualnej refleksji jej rzeczywistego przesłania.

Nauczyciel przyjmujący rolę animatora będzie swego rodzaju przewodnikiem-scenarzystą, który swoim działaniem i postawą będzie zachęcał do uczestnictwa i starał się w taki sposób kreować przestrzeń edukacyjną, aby jego uczniowie czuli się dobrze i w pełni się w niej realizowali. Często, mówiąc o animatorach kultury, używa określenia „budowniczości mostów”, mając na myśli tych, którzy łączą granice odległych przestrzeni, tworząc przejścia tam, gdzie wcześniej ich brakowało – między marzeniami i możliwościami ich realizacji, między wewnętrzną pasją i twórczym zaangażowaniem, przeszłością i przyszłością, między jednostkami i grupami, których wzajemne „ukazanie się” i rzeczywiste współdziałanie było dotąd nierealne. Jeżeli animator ma zachęcać innych do uczestnictwa, sam również musi być uczestnikiem. W działaniu animacyjnym uczestnikiem jest się zawsze – wejście w interakcję, w okoliczności wspólnej pracy i wspólnego tworzenia, oznacza zniesienie kierowania, anulowanie hierarchii (osób, wartości, znaczeń) unieważnienie postaw wszechwiedzących, podziału na belfrów i uczniów. Nauczyciel-animator i klasa, z którą on pracuje, są uczestnikami tej samej sytuacji, tworzą wspólnotę, w której każdy ma prawo głosu i możliwość wniesienia czegoś od siebie, zaproponowania własnego pomysłu, dodania własnej części. Tak realizowana edukacja może jednocześnie kreować możliwości i generować impulsy dla szerszego niż dotąd uczestnictwa w kulturze, nauki i wychowania (Matyjewicz, 2019, s. 19).

Literatura

- Denek K. (2004). Funkcje nauczyciela w społeczeństwie wiedzy. *Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne*, 12.
- Grześkiewicz B. i Walak B. (red.) (2011). *Dziecko – rzeczywistość, szanse i wyzwania*. Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo PWSZ.

- Illich I. (2010). *Odszkolnić społeczeństwo*. Warszawa: Fundacja „Bęc Zmiana”.
- Kopczyńska M. (1993). *Animacja społeczno-kulturalna. Podstawowe pojęcia i zagadnienia*. Warszawa: Centrum Animacji Kulturalnej.
- Kurowska B. i Łapot-Dzierwa K. (2019). Tradycyjna czy twórcza. Jaka powinna być polska szkoła? *e-mentor*, 4(81), 31–38.
- Kwiatkowska H. (2005). *Tożsamość nauczycieli. Pomiędzy anomią a autonomią*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Kwieciński Z. i Śliwerski B. (red.) (2004). *Podręcznik akademicki*. T. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Matyjewicz M. (2019). Dekonstrukcja wybranych elementów współczesnej przestrzeni kulturowej jako źródło dyskursu nad kształtem tożsamości animatorów kultury. *Forum Oświatowe*, 31, 1(61), 11–22.
- Melosik Z. (2004). Kultura popularna jako czynnik socjalizacji. W: Z. Kwieciński i B. Śliwerski (red.), *Podręcznik akademicki*. T. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Muszkiet R. (2001). *Nauczyciel w reformującej się szkole*. Poznań: Wydawnictwo Arka.
- Olczak A. (2017). Współczesny nauczyciel – wybrane problemy i wyzwania zawodowego funkcjonowania. *Rocznik Lubuski*, 43(1), 55–67.
- Ordon U. (2002). Nauczyciel-wychowawca w świetle oczekiwań dzieci w wieku przedszkolnym. W: S. Podobiński i B. Snoch (red.), *Przyzywanie głębi do kręgu słów, myśli, idei i działań*. Częstochowa: Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego, Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.
- Podobiński S. i Snoch B. (red.) (2002). *Przyzywanie głębi do kręgu słów, myśli, idei i działań*. Częstochowa: Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego, Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.
- Pyżalski J. i Plewka Cz. (2022). Do jakiego świata powinna przygotowywać współczesna szkoła? *Edukacja Humanistyczna*, 1(46), 185–187.
- Sadowska E. (2011). Twórczy nauczyciel – opiekun i wychowawca w II Rzeczypospolitej. Implikacje do edukacji XXI wieku. W: B. Grześkiewicz i B. Wałak (red.), *Dziecko – rzeczywistość, szanse i wyzwania*. Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo PWSZ.
- Radziejewicz-Winnicki A. i Roter A. (2004). *Ryzyko transformacyjne nowego ładu społeczno-edukacyjnego*. Katowice: Wydawnictwo Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania.
- Witkowski L. (2009). *Wyzwania autorytetu*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.